Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 47. Nowy Targ, dnia 23. listopada 1930 r. Rok XVII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. ...niczej w N. Targu „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy T. ...MNAZJUM, administracji: RYNEK 4. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp. należy dołączyć markę na odpow

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Po wyborach do Sejmu.

Po raz czwarty w niepodległej Polsce przeżyliśmy wybory do Sejmu. Po raz czwarty w ubiegłą niedzielę, danem było każdemu obywatelowi, by bezpośrednio zadecydował o przyszłej gospodarce w naszem państwie. Przez wrzucenie bowiem do urny wyborczej kartki z numerem, każdy z nas wyraził swą wolę, jaki winien być sposób rządzenia w państwie, a tem samem jaka nasza przyszłość. I może żadne wybory nie wymagały takiego zdecydowania i takiego poczucia rzeczywistości jak obecne. Należało bowiem jak wiadomo wszystkim wybrać albo przyszłość jasną i prostą, którą reprezentował i reprezentuje Marszałek Piłsudski, albo mrok i niepewność jaką dawały kombinacje polityczne różnych partyj. I dziś kiedy wynik tych rozstrzygnięć wiadomy — dumni winniśmy być przedewszystkiem my Podhalanie, że jak zawsze wybraliśmy to, co obowiązek dbającego o przyszłość państwa obywatela nakazywał. Olbrzymią większością lud Podhala, Spisza i Orawy stanął przy boku tego, który 1914 roku pokazał nam, gdzie szukać wolności i ślebody, zaś 1920 r. jak uzyskaną bronić. Obowiązek swój spełniliśmy rzetelnie i po podhalańsku. Ale to jeszcze nie wszystko, wybraliśmy dopiero Sejm. W dniu 23 bm. odbędą się wybory do Senatu. I tu również musimy wybrać nie warcholstwo partyjne nie spółki socjalistyczno-ludowe, lecz jak ubiegłej niedzieli wybierzemy ludzi, którzy w zgodnej i rzetelnej pracy z sejmem zapewnią nam spokój i poprawę naszego życia gospodarczego.

Wszyscy zatem w nadchodzącą niedzielę głosujmy na listę senacką Nr. 1

Spełnijmy do końca swój obowiązek.

Dr. C

1 W najbliższą niedzielę, to jest 23-go listopada, w dniu głosowania do Senatu oddamy wszyscy swe głosy na listę Nr. 1

Miesiąc Pomorza.

Zapowiedziana przez Związek Obrony Kresów Zachodnich na terenie całej Polski i przygotowywana od dłuższego czasu akcja „Miesiąca Propagandy Pomorza" znalazła żywy oddźwięk w całym społeczeństwie polskim. Po zorganizowaniu się w Krakowie pod przewodnictwem p. Wojewody Kwaśniewskiego, Wojewódzkiego Komitetu „Miesiąca Pomorza" i na jego wezwanie powstają na terenie całego Województwa Komitety Powiatowe i Lokalne, złożone ze wszystkich odłamów społeczeństwa, bez względu na dzielącą dziś wielu różnice poglądów politycznych. W pełnym zrozumieniu zarówno znaczenia Pomorza i morza dla Polski, jakoteż w świadomości naszych odwiecznych praw do tej rodzimej polskiej i prastarej ziemi jest podejmowana entuzjastycznie inicjatywa Związku „Miesiąca Propagandy Pomorza", który wykaże nietylko niemcom, nietylko europejskim mężom stanu, ale całemu światu, że Polska z dostępu do morza nie zrezygnuje nigdy, że jakiekolwiek rozmowy na terenie międzynanarodowym na temat rewizji granic, okupionych i obficie zroszonych ofiarną krwią żołnierza i powstańca polskiego, spotkają się zawsze ze zdecydowanem i jednomyślnem stanowiskiem całego społeczeństwa.

Niemieckie zakusy na całość naszych granic zachodnich, których najwyższym wyrazem były prowokacyjne wystąpienia pod adresem Polski przedstawiciela rządu Rzeszy min. Treviranusa, domagają się odpowiedzi, którąby należycie zrozumiało społeczeństwo niemieckie, że Polska dobrowolnie nie ustąpi ani piędzi ziemi na Pomorzu, że w obronie dostępu do morza i braci Kaszubów stanie cały naród od Krakowa po Warszawę, Poznań, Lwów i Wilno.

Taką manifestacyjną odpowiedzią, twardą i jasną zarazem będzie natychmiastowe zwiększenie ofiarnością społeczną, naszych sił obronnych na morzu ufundowanie dla naszej młodej marynarki wojennej hydroplanów bojowych i wzmożenie pracy narodowej na Pomorzu, co ma na celu przedewszystkiem „Miesiąc Pomorza" poza pogłębieniem w jaknajszerszych warstwach społeczeństwa znaczenia i znajomości Pomorza dla Polski.

Należy się spodziewać, że społeczeństwo chętnie poprze tę tak pożyteczną inicjatywę, która posiada olbrzymie możliwości szybkiego zrealizowania z uwagi na to, że cena hydroplanu z pełnem uzbrojeniem nie przekracza sumy 250 000 zł. i że wynikiem „Miesiąca Pomorza" będzie złożenie w darze naszej dzielnej marynarce kilku tego rodzaju jednostek bojowych.

Kilka słów z Ogniska w Łodzi.

W pierwszych dniach listopada, kalendarz Związku Podhalan Ogniska w Łodzi przypomniał moment, kiedy rok temu powstała tu myśl zebrania Braci Ziemi naszej i zorganizowania Ogniska. Wówczas to kilku Podhalanców, rzuconych twardym losem na bruk miasta kominów, zebrawszy się, postanowiło wielką ideę Związku Podhalan rozszerzyć zupełnie na surowy teren miasta, noszącego powszechnie miano kotła interesów. Było również wśród nas kilku takich, którzy jakkolwiek najlepszych myśli i woli dla naszej sprawy nie dawali wiary, by w tym huku tysięcy rozkołysanych maszyn i prującym powietrze gwiździe syren fabrycznych, można było wznieść się na duchu i zagłuszyć to wściekłe tempo, goniących troski dnia dzisiejszego postaci ludzkich. Miłość Podhala, głębokie przywiązanie do rodzinnej ziemi, oraz jarzące się już w myślach Ognisko, nie pozwoliły przerwać snutej nici, mającej związać nas w jedną rodzinę.

Dziś mamy poza sobą rok pracy. Rok ten minął szybko, ale skojarzył nas również niespodziewanie, a silnie. Dziś po roku czujemy się tu wcale nie gorzej, jak w samej Stolicy Podhala, w Mieście.

I w takiej to atmosferze ducha i otoczenia odbyło się w dniu 2 listopada r. b., jako pierwszej rocznicy powstania Ogniska uroczyste posiedzenie Zarządu, na którem zebrani w świątecznym nastroju radzili nad wytyczeniem dalszej linji pracy.

Trudno w krótkim artykule zestawić i podać wyniki całorocznej pracy, czy też zesumować zamierzenia na przyszłość. Praca dotychczasowa była według naszych sił, ale była ona rzetelna zakrojona na naszą podhalańską nutę, o co nam

właśnie chodziło. Zaznaczyć należy, że Ognisko nasze od samego początku istnienia utrzymywało ścisły kontakt z Ogniskiem warszawskiem przez osobę szczerze oddanego sprawom podhalańskim, p. Antoniego Zachemskiego. Dzięki tej dobrze pojętej współpracy, czuliśmy się tu coraz pewniej i jaśniej nam było, gdy dwóch Podhalan o jednem sercu, jeżeli chodzi o naszą rzecz wymieniało z sobą wzajemnie swe myśli.

Ze spraw konkretnych podać należy — dla pamięci samych tu nas — kilka, które w ostatnich tygodniach dojrzały na parapecie naszych poczynań, a mianowicie: skompletowano bibljotekę, składającą się ze stukilkudziesięciu tomów treści beletrystycznej, nadającej się na wieś. Bibljotekę tę, Zarząd Ogniska przeznaczył dla wsi Morawczyny, oddając ją w ręce kierowniczki szkoły, niezmordowanej na polu nauki poza szkolnej, p. Stanisławy Marfiakówny. Trzeba tu podnieść ofiarność poszczególnych członków Ogniska, oraz Bibljoteki Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego w Łodzi. Nie małą troską Ogniska, było w ciągu ubiegłego roku, niesienie pomocy dla sekcji kilimkarskiej Związku Podhalan w Suchem, przez ułatwienie zbytu wytworów kilimkarni. Zaangażowano również instruktorkę, siłę fachową w zakresie kilimkarstwa, w osobie p. M. Patykowskiej, absolwentki tut. Państwowej Szkoły Przemysłowej. Wybór był b. trafny, bo już zdołaliśmy zauważyć jej dodatnie wyniki pracy w Sekcji kilimkarskiej.

Ze spraw innych podkreślić wypada urządzenie w gronie znajomych osób, sympatyków Podhala, kilku wieczorów dyskusyjnych, na różne tematy, gdzie między innemi, omawiana była kwestja letnisk podhalańskich, oraz znaczenia Parku Narodowego

Nie zapomniano również i o naszej literaturze, by rozszerzyć ją na szerszy ogół społeczeństwa. Przesłanemi nam bowiem przez Ognisko Warszawskie „Wskazaniami“ Orkana i ostatnio „Ruchem Podhalańskim“ aut. A. Zachemskiego, obdzielaliśmy chętnych nabywców. Ważnem posunięciem na tut. terenie z naszej strony jest uzyskanie w ostatnich dniach stałego lokalu, jako siedziby Ogniska. Do sprawy tej zawsze przy-

---

ALHA,

Odzienie góralskie.

(Z Przewodnika po Pieninach i Szczawnicy. r. 1927, Alhy, Marczaka i Wiktora).

(Ciąg dalszy.)

Albowiem rodzaj paszy (nizinnej, średnio lub wysokogórskiej) wpływa na rozwój, gatunek i odzienie barwne owczej wełny. Na każdym nowotarskim jarmarku przekonać się można o szczególnej białości cuh ze wsi tatrzańskich, w porównaniu do sukman z innych okolic Podhala.

Portki mają małe kieszonki z przodu, po prawej stronie, tuż obok rozporka, zakrytego luźnym kawałkiem sukna, zwanym „załotacem“.

We wsiach graniczących z powiatami sądeckim i myślenickim, znać często wpływ krakowskiego kroju, na dłuższych, wciętych zlekka sukmanach i szerszych portkach.

A teraz rzecz najciekawsza, której człowiek przyjezdny przez dłuższy czas nie zauważy. Oto w każdej miejscowości lub w grupie po kilka wsi panuje tradycyjny zwyczaj lokalnych zestawień: barwy sukna na portkach i sukmanie, rodzaju „cyfr“ i barwy „cyfr“!

„Rusnackie wsie“: Portki i sukmana brunatne lub portki brunatne, a sukmana jasna, rzadko portki i sukmana jasne. Oblamki i pasieka wąskie, smreczków brak, przeważający kolor cyfr czerwony.

Szczawnica i Krościenko: Portki i sukmana jasne, albo portki jasne, a sukmana brunatna. Oblamki i pasieka szerokie, smreczki, przeważający kolor cyfr czerwony.

Sromowce, Grywałd, Tylmanowa i wsie okoliczne, oprócz Ochotnicy i Czorsztyna: Portki zawsze, sukmany przeważnie jasne. Obiamki i sznurki, smreczki, przeważający kolor cyfr czerwony.

Ochotnica, Czorsztyn, Maniowy i wsie okoliczne: Portki i sukmana jasne. Pasiek niema, sznurki i szerokie obiamki, zamiast smreczków okrągłe puszyste guzy z granatowych, różowych i białych nici. Przeważający kolor cyfr błękitnogranatowy.

Wszystkie inne miejscowości na Podhalu: Portki i sukmana zawsze jasne. Pasiek niema, sznurki i szerokie oblamki, zamiast smreczków guzy. Poniżej kolan szerokie, bogate wyszycia w kształcie trójkątów, tak zwane „parzenice“. Przeważający kolor wszystkich cyfr błękitno-granatowy.

Tak „Rusnacy“ podhalańscy, jak Rusini spiscy (Lipnik) umiłowali owcze sukno brunatne. Młodzież rusnacka nosi już często niestety czarne

wiązywano wielką wagę i nareszcie dopięliśmy celu. Otóż dzięki wielkiej przychylności dla naszych spraw Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego w Łodzi uzyskaliśmy bezpłatnie, możność korzystania z klubu wymienionej organizacji, klubu wyposażonego we wszelkiego rodzaju kulturalne środki. Lokal ten pozwoli nam zogniskować naszą pracę i wytworzyć atmosferę rodzinnego poczucia.

Nie można przy okazji pominąć jednej kwestji, będącej przedmiotem szerszej dyskusji na posiedzeniu Związku Ogniska. Jak wyżej zaznaczyłem Ognisko Warszawskie przesłało nam przed kilkunastu dniami broszurę wydaną przez p. Ant. Zachemskiego, pt.: „Ruch Podhalański“. Za zasilenie nas tą cenną strawą składamy Sz. Autorowi tą drogą serdeczne podziękowania, jak również i życzenia dalszej owocnej pracy na tem polu.

Z wyników dyskusji, na temat ujętych przez p. Zachemskiego myśli, wywnioskować należy, że broszura ta wnosi ze sobą nieocenione wartości i znaczenie. Albowiem praca ta, obejmująca całość ruchu podhalańskiego od r. 1911 począwszy i zestawiająca genetycznie oryginalne dokumenty o historycznem znaczeniu, nabiera cech iście podhalańskiej encyklopedji.

Prócz artystycznego ujęcia, treścią swą daje możność wczucia się w rzeczywistość duszy ludu góralskiego oraz jego kierunku dążeń, w myśl idei, zakreślonej szeroko przez twórczość regjonalizmu podhalańskiego.

Zatem wartość jej jest jednakowa tak dla starszych, którzy myślą obejmują poszczególne etapy rozwoju regjonalizmu naszego, jak również i dla młodszych, chcących z niej czerpać bogaty zasób wiedzy regjonalnej i myśl rzuconej przez autora, nie zapominając już o tem, że i dla obcych jest wyjaśnieniem, iż w ruchu naszym nie należy dopatrywać się pierwiastka fałszywie pojętej dzielnicowości, o co nas niejednokrotnie z różnych stron błędnie posądzano.

Z tych też względów książka ta musi znaleźć się w każdem ognisku, ba, nawet w każdym domu naszych wsi i dziwić się tylko należy, że na łamach Podhalanki, poza wzmianką o jej ukaza-

---

fabryczne ubrania przy czarnych butach z cholewami.

We wschodnich wsiach słowackiego Spisza przeważa brunatne sukno owcze, w zachodnich wsiach spiskich, w Liptowie i na Orawie, jasne. Wyszy ia skromniejsze od podhalańskich Przeważająca na Spiszu barwa czerwona, na Orawie błękitno-granatowa. Na Spiszu oblamki i sznurki, na Orawie oblamki, guzy i częściowo parzenice.

W polskich wsiach wschodnio i południowo-tatrzańskich jak Zdziar, Lendak, tudzież w słowackich wsiach południowo tatrzańskich widać przepyszne barwne wyszycia na portkach, chustkach i gorsetach.

W Liptowie strój słowacki; kobiety noszą rażące barwne pasiaste wzory; portki i sukmany z jasnego sukna owczego, niezbyt starannie folowanego, tak, że znać przędzę; brak rozporków przy stopie, sukmany z wykładanymi kołnierzami, sznurki i oblamki zielone, szare i czarne.

Skąd wziął się męski strój góralski?

Sukno owcze używane tu było od niepamiętnych czasów podobnie, jak przez innych mieszkańców gór (Karpaty, Alpy, Pireneje i td.)

Starodawne malowidła na szkle (Janosik ze swoimi „towarzisami“) uwidaczniają już silne podobieństwo przedstawionego odzienia do obecnych krojów i wzorów, lecz wysokie kołpaki zamiast dzisiejszych okrągłych kapeluszy, odrazu przypominają powszechne z końcem XVIII wieku, wojskowe nakrycia głowy.

Podobnie jak lud krakowski i łowicki naśladował krój strojów szlachty średniowiecznej, tak juhasy i zbójnicy podhalańscy przyswajali sobie „modę“ węgierskich pachołków i żołnierzy, wrogów swoich „przy pasaniu owieczek na magnackich halach“ i na „zbóju“.

Kie jo pasoł na Lipniku — mioł jo pikne szaty,
mioł jo zupon równy z ... pasem, kapelus ze s maty!
Coze mi Janicku po twojej podobie,
cisarskie guziki świcom się po tobie...

Oblamki, sznurki, pasieka, smreczki i guzy przy portkach góralskich są przystosowanem na swojski sposób naśladowaniem lampasów, jakie nosiło wojsko przy spodniach. Od pułku huzarów, który blisko dwa wieki (do początku XIX) stał na Orawie i Liptowie, pochodzą owe charakterystyczne trójkątne parzenice na portkach górali zachodnio podhalańskich i północno-orawskich. Stąd typowo-huzarskie naszycia na sukmanach, stąd przeważający na zachodnim Podhalu kolor „cyfr“ błękitno-granatowy. Swobodni górale polscy naśladowali dowoli Madziarów.

Na Spiszu rezydowali do początku XIX wieku

niu się, dotychczas o niej cicho. Należy mieć nadzieję, że jednak znajdzie się jeszcze ktoś, któryby w prasie naszej gwoli dobra ogólnego, dorzucił pewne uwagi, wyświetlenia, czy nowe fakty, i uwypuklił przez to jeszcze bardziej tę pierwszą pracę w swoim rodzaju.

Zgodzić się trzeba, że żadne dzieło nie jest zamknięciem skończonem, tak i ta broszura obejmująca lata od roku 1911 począwszy da się jeszcze uzupełnić. Trudno w to wierzyć, by ruch podhalański datował się od roku 1911 kiedy i przedtem byli Podhalanie i żyła rzeczywistość podhalańska. Jak było i co było pozwolę sobie stawić pod dyskusję, na co się spodziewam głosu odpowiedzi ludzi dobrej woli, powołanych, a w ich gronie i samego autora „Ruchu Podhalańskiego".

W. Bryja.

Czytajcie naszą „Podhalankę" i jednajcie nowych prenumeratorów.

Organizacja wywozu ziemniaków.

Z pośród prac z dziedziny organizowania eksportu płodów naszego rolnictwa, wymienić należy również, rozwijającą się pomyślnie, akcję wywozu ziemniaków. Akcja ta rozpoczęta została przez Ministerstwo Rolnictwa, zgodnie z ogólnym programem eksportowym. Rządy pomajowe zwróciły baczną uwagę na podniesienie jakości wywożonych płodów rolniczych z Polski. Dla osiągnięcia tego celu przeprowadzono cały szereg konferencyj z przedstawicielami niemal wszystkich gałęzi gospodarczych w rolnictwie, wydano specjalne zarządzenia i wreszcie zorganizowano odpowiednie placówki handlu ziemiopłodami. Wysiłki te przyniosły nadspodziewane rezultaty. Najlepiej świadczą o tem sumy wpływów, uzyskiwane za wywóz artykułów rolniczych w poszczególnych latach.

W roku gospodarczym 1926/7 za wywiezione

pachołkowie biskupa preszowskiego, „pana na Szaryszu i Spiszu". Pachołkowie ci nosili spodnie wyszywane czerwonemi lampasami i okrągłe filcowe kapelusze z piórami! Czerwony kolor przejął się u bogatszych — ze względu na większą swobodę poddanych biskupich — wyszyciach odzienia męskiego na Spiszu i stąd przedostał się przez Magórę i Pieniny do wsi wschodnio-podhalańskich. Zaś kapelusze pachołków biskupa preszowskiego, uzupełnione symbolicznymi dla zbójników kostkami (które dotychczas noszono na szyji lub u pasa), opanowały całe Podhale, ciesząc się po dzień dzisiejszy niesłychanem powodzeniem! Dawniej noszono i pióra, dziś zatyka się je tylko „od święta".

Na Spiszu przeważają jednak kapelusze mody słowackiej, szerokie, ze zagiętymi do góry bocznemi płatami. Podobnie na Orawie, gdzie tylko wsie sąsiadujące z Podhalem przejęły stąd „nową modę". Ale i na Podhalu spotykamy te „słowackie" kapelusze w wielu wsiach górskich (Sromowce, Ochotnica), lecz tylko u starszych gospodarzy. Młodzież uważa tu ten fason za staroświecki. Kapelusze górali od Żywca i chłopów z Limanowszczyzny i Sądeczyzny, a także kapelusze Huculów przypominają go również. Jest to niewątpliwie „moda" przejęta w swoim czasie z wojsk napoleońskich. W niektórych wsiach widać też w porze zimowej czapki w kształcie rycerskiej przyłbicy, z błękitnego sukna, bramowanego czarnym barankiem.

Gdy po rozbiorze Polski zaprowadzono „austrjacki ład i porządek" i obowiązkową służbę wojskową na Podhalu — rozpowszechniły się błękitne i czarne kamizelki, pierwotnie bluzy wojskowe austrjackie, którym później moda zdjąć kazała rękawy, naszywszy barwne swojskie wzory.

Zwraca uwagę zjawisko, że gdzie u mężczyzn przeważają „cyfry" czerwone, tam kobiety wolą błękit, jak we wsiach rusnackich i na Spiszu; zaś w zachodniej części Podhala, gdzie „chłopy" lamują w błękit i granat — kobiety tych właśnie barw nie lubią.

Sami górale tłumaczą sobie powstanie lokalnych wybryków swojej mody, większem lub mniejszem tradycyjnem bogactwem pojedynczych wsi. Szczawniczanie — powiadają sami — noszą szerokie pasieki i smreczki na portkach i przeróżmaite „cyfry" na kamizelkach, a ich kobiety na gorsetach — jako odznakę bogactwa przodków. Zaś zapadłym wsiom, „dokąd nawet dziad z kulawą nogą nie często zachodzi" — starczą wąskie oblamki . . .

Żywot w górach wysokich, gospodarstwo wy-

płody rolnicze uzyskaliśmy 843.197 tysięcy zł, w następnym roku 927 061 tys. zł., w r. 1928/29 1.001.709 tys. zł, a od dnia 1 sierpnia 1929 r. do dnia 1 lipca 1930 r., a więc niemal w całym gospodarczym roku w rolnictwie 1929/30 wartość wywozu rolniczego wyniosła 1 102.495 tys. zł Wartość ta, jeżeli dodamy wywóz dokonany w lipcu rb. wzrasta jeszcze o blisko 100 000 zł.

Jednocześnie ze zwiększeniem wywozu zmniejszał się przywóz skutkiem czego saldo jest dodatnie i wzrastało z roku na rok I tak w roku gospodarczym, 1926/27 saldo to na korzyść wywozu wyniosło 232 057 tys. zł., w następnym roku podniosło się do 255.033 tys. zł. Z chwilą przyprowadzenia konferencyj ze sferami rolniczemi i wydania zarządzeń, zmierzających do racjonalizacji handlu ziemiopłodami, saldo w bilansie handlowym artykułów rolniczych podniosło się niemal o 100 proc. gdyż w r. 1928/29 wyniosło 538.483 tys. zł. w ciągu pierwszych jedenastu miesięcy gospodarczego roku w rolnictwie 1929/30 wyniosło już 708.008 tys. zł.

Z cyfr tych wynika wyraźnie, że współpraca rządu ze sferami rolniczemi nad organizacją handlu ziemiopłodami była konieczna i przyniosła zarówno rolnikom jak i państwu dużo korzyści. Z drugiej strony liczby te świadczą, że produkty rolnictwa stanowią duży procent ogólnej wartości wywozu z Polski i przyczyniają się w znakomity sposób do poprawy bilansu handlowego. W r. 1929/30 wywóz produktów rolnictwa wynosił 43 proc. ogólnej wartości naszego wywozu, natomiast przywóz do Polski produktów rolniczych wyniósł tylko 17 proc. ogólnej wartości przywozu. Czynniki rządowe, nie ustając w tej akcji organizowania naszego wywozu rolniczego powierzyły państw. instytutowi eksportowemu opracowanie zasad organizacji, któraby ujęła w swe ręce wywóz ziemniaków z Polski. Polska bowiem jest wielkim producentem ziemniaków i rok rocznie może eksportować na rynki zagraniczne znaczny ich nadmiar. Pewną trudność w prowadzeniu tego handlu stanowi okoliczność, że ziemniaki są artykułem ulegającym łatwo zepsuciu. Wpływa to hamująco na eksport. Zachodzi więc konieczność zorganizowania szybkich dostaw naszych

---

bitnie pasterskie (juhasi) i zbójnictwo — wymagały odzienia obcisłego i zgrabnego.

Upajające piękno, otaczającej lud ten przyrody — rozbudziło wyobraźnię i polot umysłu i stworzyło, owo zamiłowanie do dziwacznych „cyfr", zgoła odmiennych od zdobnictwa ludu równin nizinnych, gdzie smutek ziemi, jakoby też przeniknął usposobienie, pieśń i „lacki" strój.

Nakoniec o dawnym stroju pamiątkowym, jaki zachował się w Krościenku. Widać tu czasem, lecz już bardzo rzadko, starych chłopów, ubranych w długie po kolana jasne sukmany, o kroju nie krakowskim, lecz przypominającym wyraźnie dawne szlacheckie kontusze. Na prawym brzegu tej sukmany, jak również na rękawach i przy kieszeniach uwydatniają się naszyte z czerwonego sukna zębate szeregi pięciu trójkątów. Są to liście korony szlacheckiej. Podobno król Jan Kazimierz, który — jak wiadomo — podróżował tędy za czasów najazdu szwedzkiego, nadał kilku chłopom krościeńskim, za jakieś zasługi, „dziedziczne nazwanie szlacheckie". Stąd te „nazwania" Kozłeckich, Homińskich, Kotarskich, Żabińskich, Topolskich Krościeńskich — wśród morza „przedmiotowych" chłopskich nazwisk, stąd ów strój „szlachecki" tychże rodzin, przechowywany przez kolenia . . .

Ogółem Podhalanie szanują swój strój góralski, podczas gdy ludność najbliższych sąsiednich powiatów gwałtem zamienia starodawne sukmany na fabryczną tandetę o miejskim kroju. Tutaj zaś nawet „Hamerykanie" wracający w swoje góry, zaraz przewdziewają się „z cornego na swojego".

O ile jednak silna widocznie tradycja podhalańska broni swego stroju, o tyle zagrażają mu względy praktyczne: jest za drogi! Sukno owcze, sprzedawane jeszcze dzisiaj na „siągi" po jarmarkach w Nowym Targu i Krościenku, kosztuje znacznie więcej, niż gotowe miejskie ubranie. A krawcy góralscy (każda wieś ma swojego „dłubaca" i swoją „dłubackę") każą sobie też nie mało płacić za długą robotę, jakiej wymaga mi sterne haftowanie „cyfr". Tak samo ma się rzecz ze strojem kobiecym.

Ostatnią nadzieją ratowania strojów podhalańskich od powolnego wymarcia jest wzgląd na wymagania turystów i „gości", a więc znowu — interes! Zakopiańscy szoferzy jeżdżą czasem w odzieniu góralskim. I zdaje się — chociaż brzmi to napozór niedorzecznie — że właśnie ten ruch obcych, który niezawodnie niszczy tradycję Podhala, nie dopuści jeszcze do zupełnego wygnania strojów tej Ziemi, do szaf muzealnych . .

(Koniec)

transportów, z drugiej strony zaś utworzenia składów, zdatnych do przetrzymywania większych ładunków ziemniaków w stanie zdrowym.

Chodzi również o rozciągnięcie opieki nad produkcją jakościową ziemniaków, a przedewszystkiem nadających się do sadzenia zagranicą. Jednem słowem — należałoby wprowadzić w takiej czy innej formie standaryzację wywożonego towaru, a przedewszystkiem ziemniaków — sadzeniaków. Od przeprowadzenia tych warunków zależy pozyskanie zaufania rolników zachodnio-europejskich i południowo-amerykańskich i mocne usadowienie się na tych rynkach naszych ziemniaków.

Polska wywozi obecnie najwięcej ziemniaków do Belgji. Rynek belgijski jednak jest dla nas zamało pojemny. O wiele pojemniejszy jest rynek francuski, gdzie ziemniaki szybko degenerują się, wskutek czego rolnicy francuscy zmuszeni są sprowadzać ziemniaki do sadzenia, z zagranicy. To samo tylko w silniejszym stopniu dzieje się w Brazylji i Argentynie. Polska dotychczas posiada mało rozwinięty handel z krajami południowo amerykańskiemi i ziemniaki nasze docierają tam za pośrednictwem Niemiec, Belgji, a przedewszystkiem Francji. Najgroźniejszym konkurentem pod względem wywozu ziemniaków do sadzenia jest dla nas Holandja, jednak gatunki ziemniaków polskich są bardziej odporne na wpływ degeneracji w klimacie francuskim i południowo-amerykańskim. Belgja oceniła te właściwości polskich ziemniaków i sprowadza materjał siewny wyłącznie prawie z Polski.

Nad sprawą zorganizowania wywozu ziemniaków z Polski obradowały ostatnio Izby rolnicze w Poznaniu i w Toruniu. Obie te narady doprowadziły do jednakowej uchwały, a mianowicie konieczności powołania do życia syndykatu eksporterów ziemniaków. W ten sposób z inicjatywy czynników rządowych zorganizowana będzie jeszcze jedna dziedzina naszego wywozu rolniczego, co niewątpliwie przyniesie dużą korzyść rolnikom, gdyż otwierając im rynki zbytu zagranicą, wpłynie na polepszenie się sytuacji finansowej naszego rolnictwa.

Azet.

„Miesiąc Propagandy Pomorza" od 16 grudnia składajcie datki na zakup hydroplanów bojowych i pracę narodową na Pomorzu!

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

Szlachetny „pojedynek" gmin w powiecie żywieckim. Piszą nam że rada gminna w Międzybrodziu, pow. żywiecki, uchwaliła jednogłośnie wypłacić 25 zł na fundusz dyspozycyjny Marszałka Piłsudskiego, oraz 25 zł. na fundusz „Odpowiedź Treviranusowi".

Ponadto rada wezwała do konkurencyjnego „pojedynku" sąsiednie gminy: Porąbkę, Międzybrodzie bialskie, Czernichów, Tresnę, Oczków i Kocierz.

2 miljardy 890 miljonów. Budżet Polski na rok 1931 — 32. Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów odbytej pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego, ustalona została ogólna suma budżetu na rok 1931 — 32.

Suma ta jest niższą od sumy budżetu tegorocznego i wynosi po stronie dochodów 2 miljardy 890 miljonów, a po stronie wydatków 2 miljardy 886 miljonów.

Jarmark nasienny w Warszawie. Przypominamy czytelnikom, iż w dniach 27 i 28 listopada rb. odbędzie się doroczny ogólno-krajowy Jarmark Nasienny, na nasiona warzyw, kwiatów, rolne itp.

Po ukończeniu jarmarku wydany zostanie biuletyn, ustalający, na podstawie dokonywanych obrotów cenę nasion na rok 1931. Będzie to pierwszy cennik urzędowy, na podstawie którego wszystkie firmy ustalą ceny na nasiona.

Ponieważ jarmark ten zgromadza dużą ilość producentów nasion, przeto ceny ustalone tam rzeczywiście odpowiadają wynikom sprzętu nasion w Polsce.

Informacyj w sprawie Jarmarku zasięgnąć można w Związku Wytwórni Nasion Ogrodniczych w Warszawie przy ul. Bagatela 3, lub w Wydziale Nasiennym Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30.

Dzień spółdzielczości. Dowiadujemy się, iż obchodzony co rocznie w dniu 31 października, „dzień oszczędności", został w roku bieżącym przesunięty na dzień 7 grudnia.

Przesunięcie nastąpiło po porozumieniu się Rady Związków Komunalnych Kas Oszczędności,

z Biurem Zjazdów Instytucyj Oszczędnościowych i z P. K. O.

Wynik wyborów do parlamentu w Ameryce. Pełne zwycięstwo demokratów. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Ameryce wybory do parlamentu, zakończone pełnem zwycięstwem demokratów nad republikanami, których czołowym mężem jest prezydent Hoover. Jemu też przypisują klęskę republikanów. Wprowadzona przez niego wysoka taryfa ochronna zniszczyła jego sławę jako wybitnego ekonomisty i nadwyrężyła jego powagę osobistą. Wśród wyborców daje się odczuwać żal do Hoovera, że nie jest zdolny do żadnego decydującego pociągnięcia w sprawie prohibicji. Demokraci szli do wyborów z hasłem zniesienia prohibicji.

Według obliczeń demokraci zdobyli 217 mandatów, republikanie również 217. Pozatem wybrany został jeden farmer, który przez to będzie bardzo ważnym języczkiem u wagi. Poprzednio republikanie mieli absolutną większość.

Miljon dolarów na leczenie zębów. Właściciel fabryki aparatów fotograficznych „Codak" w Ameryce, Jerzy Eastman, ofiarował miljon dolarów miastu Sztockholm, na pielęgnację zębów u dorastającego pokolenia. Za te pieniądze ma być zbudowana wielka klinika dentystyczna, podobna do kliniki w Rochester, Londynie i Rzymie, które również Eastman powołał do życia. W klinice sztockholmskiej dzieci do lat 16 mają się leczyć bezpłatnie.

Ile mieszkańców — tyle krów. Ciekawe rezultaty dał ostatni spis ludności i zwierząt domowych w Danji.

Okazuje się, że w tym kraju liczba krów równa jest liczbie mieszkańców: 3 miljony ludzi i 3 miljony krów.

Prócz tego Danja liczy 5 miljonów świń i 500 tysięcy koni. Liczba koni jednak zmniejsza się z każdym rokiem, wyparta przez współczesną siłę pociągową — samochód i traktor. Liczba aut zwrasta równomiernie ze zmniejszaniem się liczby koni.

Zaraza bolszewizmu w teatrze niemieckim. „Związek Młodych Aktorów" niemieckich, który wprowadził na scenę tak niezdrowe sztuki, jak „Cjankali", „Bunt w domu wychowawczym", wystawił ostatnio w Berlinie jeszcze jedną taką sztukę pt. „Szanghaj", pióra W. Ackermana. Oto jej treść:

Na pokładzie pasażerskiego okrętu sowieckiego „Orzeł" uciekają z Rosji dawni arystokraci rosyjscy. W chwili odjazdu statku zjawiają się na nim bolszewiccy agenci, udający się do Chin w celach propagandowych. Wytwarza się zagmatwana sytuacja. Po uciążliwych przygodach w czasie podróży, okręt przybywa do Szanghaju, gdzie wypuszczeni są tylko bolszewicy. Mimo próśb i gróźb kapitan nie pozwala monarchistom na opuszczenie statku, wreszcie, po wmięszaniu się w tę sprawę załogi jednego z okrętów angielskich, — zgadza się. W tej chwili jednak na pokładzie ukazuje się lekarz, krzycząc: Nie wypuszczajcie ludzi na ląd — tutaj panuje zaraza!

Oczywiście tendecyjnie autor miał na myśli nie zarazę „fizyczną", lecz „moralną." Co ma ją stanowić, domyśleć się nie trudno. Sztuka Ackermana jest wyraźnym dowodem, jak wielki wpływ propaganda bolszewicka wywiera dziś nawet na dramaturgów niemieckich. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę jeszcze i to, że dramat Ackermana pisany był na wzór książki, jednego z najbardziej znanych literatów niemieckich, Artura Holitschera — dalej, że sztuka ta była reżyserowana przez wybitnego reżysera Maksa Orphülsa, a przyjęta z niesłychanem aplauzem przez publiczność niemiecką — to można śmiało stwierdzić, że propaganda bolszewicka w teatrze niemieckim znalazła jednak bardzo podatne podłoże.

Oryginalna recepta. O jednym z głośnych lekarzy amerykańskich, profesorze uniwersytetu Haynaldzie, krąży wesoła anegdotka. Gdy Haynald był jeszcze skromnym dyrektorem szpitala w Pensylwanji, w czasie objazdu okręgu zatrzymał się na noc w pewnym hotelu. Dopiero rano, gdy mu przyniesiono rachunek za nocleg, roztargniony lekarz przekonał się ku swemu zmartwieniu, że ani on, ani jego sekretarz wcale nie mają pieniędzy. Wpadł więc na dowcipny pomysł i posłał służącego hotelowego do miejscowego aptekarza z następującą receptą: „Rp. Notas americanas numeri ducenti D. C. (Do użytku jednodniowego) — Dr. Haynald".

Aptekarz odczytał tę oryginalną receptę oznaczającą poprostu: „Banknotów amerykańskich dwieście na jeden dzień", — zapakował dwieście dolarów do pudełka od pigułek i przesłał profesorowi.

Powstanie antysowieckie na Kaukazie. Ze Stambułu (Turcja) donoszą o nowym wybuchu powstania przeciwsowieckiego na Kaukazie. W Azerbejdżanie ukazały się dwa silne oddziały powstańców. Jeden z tych oddziałów napadł na oddział wojsk sowieckich w pobliżu Dżebrail, po kilku-

godzinnej bitwie wojska sowieckie cofnęły się w popłochu pozostawiając około 600 zabitych. Władze sowieckie wysyłają liczne ekspedycje karne, które rozstrzeliwują masowo włościan, 4 wsie w okr. Zangezurskim zrównano z ziemią.

Z Baku zesłano na wyspy Sołowieckie 27 członków organizacji „Musawat". Również w Gruzji i na Kaukazie Północnym ukrywający się w górach powstańcy, robią wypady na wojska sowieckie oraz na stacje kolejowe. Pociągi chodzą pod ochroną pociągów pancernych. Kilka dni temu górale zajęli m. Derbent, rozstrzelawszy wiele komunistów i zdemolowawszy stację kolejową powstańcy wycofali się.

Naczelnika G. P. U w Azerbejdżanie Alijewa zamordowali powstancy na St. Handża. W Azerbejdżanie wprowadzono stan wyjątkowy. W Gruzji zamordowano 16 komunistów. Pałac, w którym mieści się rząd sowieckiej federacji zakaukaskiej otacza wojsko. W zagł. Bakińskiem część robotników strajkuje na tle politycznem.

Straszliwa masakra Kurdów Gazety podają doniesienie z Jerozolimy o straszliwem położeniu Kurdów, którzy od kilku miesięcy walczą rozpaczliwie już nie o prawo wolności czy niepodległości, ale wprost o prawo życia.

W niektórych okręgach wysłane tamże oddziały tureckie przeprowadziły najdzikszą masakrę i wymordowały przeszło 90 proc. miejscowej ludności kurdyjskiej. Ludność ta jest w Turcji wogóle wyjęta z pod prawa i uważana za buntowniczą, wobec czego władze tureckie nie liczą się z żadnymi względami.

Ogółem liczbę zamordowanych podają na przeszło 15.000 osób bez różnicy płci i wieku.

Największa na świecie krowa ważyła 1000 kg. Nawet i tym fenomenem poszczycić się może Ameryka. Do pewnej rzeźni w stanie Texas, przyprowadzono krowę, której rozmiary wywołały powszechne zdumienie. Był to naprawdę wspaniały okaz. Przy zwroście 1 metr 83 centymetry ważyła ona dokładnie 1 tonę, czyli 1000 kilogramów, miała nadto wspaniałe 70 centymetrowe długie rogi.

Jako młode cielę, krowa ta była zupełnie normalna tak pod względem wagi, jak i wzrostu, i dopiero po roku zaczęła się szybko rozrastać, aż w szóstym roku osiągnęła tak fenomenalne rozmiary i wagę. Po zabiciu weterynarze stwierdzili że była ona zupełnie normalnie rozwinięta.

Wynik wyborów do Sejmu. w dniu 16 listopada. br.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem	248.
Stronnictwo Narodowe	64.
Polska Partja Socjalistyczna	24.
P. S. L. „Piast"	15.
Wyzwolenie	15.
N. P. R.	8
Stronnictwo Chłopskie	18.
Chadecja D	14.
Żydzi	7.
Niemcy	5.
Ukraińcy i Białorusini	21.
Komuniści	5.
Razem	444.

Uchwała Sejmowa zadecyduje o zwolnieniu b. p. w Brześciu.

Ponieważ niektórzy b posłowie aresztowani w Brześciu przeszli jako kandydaci, wyłoniła się kwestja, co zniemi się stanie.

Otóż los ich zależny jest od uchwały większ. Sejmu, gdyż art. 21 konst. marcowej przewiduje:

Postępowanie karno-sądowe, karno-adm. lub dyscyplinarne wdrożone przeciw posłowi przed uzyskaniem mandatu poselskiego, ulegnie na żądanie Sejmu zawieszenie aż do wygaśnięcia mandatu.

Zależy teraz od Sejmu jaką poweźmie uchwałę.

KRONIKA

Świetne zwycięstwo listy Marszałka Piłsudskiego na Podhalu. Wyniki niedzielnych wyborów do sejmu, są jeszcze jednym dowodem tego, że całe Podhale, a w każdym razie olbrzymia jego większość stoi murem przy Marszałku i ze wszystkimi siłami poprze Go w walce, o naprawę ustroju Rzeczypospolitej, o lepszą przyszłość gospodarczą dla najszerszych mas ludności.

Podhale zdało egzamin! Podhale wykazało niezbicie, wobec całej Polski, że jak ongiś tak i dziś świadome jest swych obowiązków obywatelskich.

Zwycięstwo listy Marszalka Piłsudskiego, jest tak oczywiste, że zbędne są wszelkie frazesy!

Na listę Nr. 1. padło około 38.000 głosów, na centrolewą listę Nr. 7. zaledwie 10 000! Zwycięstwo to, które jest triumfem zdrowej myśli politycznej na Podhalu powinno być dla nas zachętą do dalszej, trwałej pracy!

Nie wolno nam „usypiać na laurach" ale wziąć się do żmudnej, twardej pracy codziennej, a i ta garstka nie złych lecz obałamuconych braci naszych stanie przy nas i w wspólnej pracy wykaże, że Podhale jest jednolite, że zakusy mącicieli z zewnątrz przychodzących, by swary wśród nas wszczynać i dzielić brać podhalańską, na nic się nie przydadzą!

Uroczysty wieczór w Cz. Dunajcu. Z okazji 12 tej rocznicy odzyskania niepodległości i 10 tej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego. Oddziały „Związku Legjonistów i Związku Strzeleckiego" przy współudziale miejscowych szkół, dnia 11. listopada 1930 roku urządziły uroczysty wieczór. Już o godz. 6 tej cała sala była przepełniona.

Słowo wstępne wygłosił p. Dr Zakrocki w którym przypomniał tut mieszkańcom bohaterstwo Legjonistów, pod wodzą Marszałka Piłsudskiego, dzielność „Orląt" lwowskich, wreszcie wielką ofiarność całego narodu w czasie najazdu bolszewickiego Po przemówieniu orkiestra strzelecka z Chochołowa odegrała I-szą Brygadę, poczem nastąpiły deklamacje dzieci szkolnych i strzelców. Deklamacje przeplatano pieśniami patrjotycznemi i ludowemi chóru prowadzonego przez tut naucz. p. Hulla. Cały ten wieczór wypadł bardzo wzniośle i uroczyście. Szczególne podziękowanie za wielką pracę przy zorganizowaniu tak uroczystego wieczoru należy się p. Dr. Zakrockiemu prez. Zw. Leg. i p. Albinowi Kastyakowi ref. oświatowemu Związku Strzeleckiego.

Staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w N. Targu pod przewodnictwem WP. Zofji Skałeckiej odbędzie się we wtorek w dniu 25 listopada br. w salach Sokoła o godz. 3-ciej popołudniu "Wielka loterja fantowa przy dźwiękach muzyki WP. kapelmistrza Statnego, z nader urozmaiconym programem. Między innemi zjawi się Królowa Wróżek cygańskich, która każdemu przepowie teraźniejszość i przyszłość. Na fanty złożyły się dary w postaci zwierząt domowych i różnych przedmiotów użytkowych i artystycznych o wysokiej wartości. Każdy los wygrywa! Czysty dochód przeznaczony na odzież dla ubogich dzieci szkolnych. Przyszłość narodu spoczywa w rękach młodego pokolenia. A więc poprzyjmy ten szlachetny wysiłek.

Udział młodzieży gimnaz. w Nowym Targu w uroczystości 11 listopada. Jak rok rocznie, tak i tego roku młodzież gimnazjalna wzięła udział w święcie państwowem. Dnia 10 listopada o godz. 6½ wieczorem młodzież zorganizowana w oddziały, pod komendą swoich komendantów, udała się na capstrzyk.

Przy świetle 210 pochodni młodzież gimnazjalna ze śpiewem mimo ulewnego deszczu, wyszła na miasto, poczem udała się przed Ratusz miejski, skąd do niej przemawiał uczeń kl. 8 a. Zgud, który obrazowo przedstawił r. 1918 i 1920. Po wzniesieniu okrzyku „Niech żyje Rzeczpospolita" młodzież rozeszła się do domów.

Następnego dnia w kaplicy gimnazjalnej odbyła się msza św. Po nabożenstwie całe gimnazjum na którego czele szedł hufiec gimnazjalny PW. uzbrojony 50 karabinami udała się na defiladę.

Z okazji święta Korpusu Straży Granicznej odbyły się dnia 9 i 11 listopada br. na Kowańcu w Nowym Targu, zawody strzeleckie. Dnia 9 listopada dla żołnierzy Korpusu Straży Granicznej i innych organizacyj, a dnia 11 listopada dla oficerów i osób cywilnych.

Zawody mimo fatalnej pogody wypadły bardzo dobrze. Pierwsze miejsce z broni długiej na 150 metrów zdobył p. Wawro ze Zakopanego, drugie miejsce p. kpt. Stec, trzecie miejsce x czwarte miejsce p. Ossowski.

Bukowina—Podszklo. Dnia 11 bm. odbyła się w Podszklu na Orawie, dwunastoletnia uroczystość wskrzeszenia Polski i dziesięciolecie odparcia bolszewików. O godz. 7·50 rano zebrała się ludność wsi, Straż Pożarna i dzieci w szkole, skąd udano się do pobliskiego kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie wrócono z powrotem do szkoły, gdzie odbył się poranek ze śpiewem, deklamacja przez p. Jana Kantego Skupnia i dzieci szkolnych na cześć pierwszego Wodza Polski Marszałka Piłsudskiego.

Na zakończenie odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę".

Konto funduszu budowy łodzi podwodnej „odpowiedź Treviranusowi". Warszawa, 22. 10. /Iskra/. Wobec licznych zapytań, dokąd kierować ofiary pieniężne, przeznaczone na rozbudowę floty wojennej, a w szczególności na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi" — kierownictwo marynarki wojennej podaje do wiado

mości ogółu. że utworzyło specjalne konto PKO Nr 30 680. Ofiary złożone na to konto nie podlegają żadnym potrąceniom i nie ponoszą żadnych ciężarów administracyjnych. Kontem dysponuje Szef kierownictwa marynarki wojennej pod nadzorem kontroli Min. Spraw Wojskowych. Oprócz tego konta w r. 1926 zostało otworzone konto „Łódź podwodna im. Marszałka Piłsudskiego“ Nr. 13 783“. Tylko te dwa konta są przeznaczone dla ostatecznego przelewania pieniędzy ze zbiórek społecznych. Jednocześnie kierownictwo marynarki wojennej stwierdza po raz wtóry, że statut Komitetu Floty Narodowej przewiduje zbiórki tylko na zakup okrętów handlowych.

Zmarła w dniu 16 bm. w Czarnym Dunajcu Anna Chlebek „Kulawo“ przeżywszy lat 75. W zmarłej straciło Podhale dzielną matkę i pracowitą (gospodynię) gaździnę. Cześć jej pamięci.

Zbiegli 13/XI nad ranem z aresztów Sądu pow. w Czarnym Dunajcu po wycięciu żelaznej kraty w oknie inkwizyci: Jan Kasprzycki z Cichego, Ignacy Kukla z Dobczyc, Jan Banicki z Twardoszyna, Andrzej Bobrusiak z Czechosłowacji Szulim Lenkaro z Będzina, Władysław Mitoraj z Cz. Dunajca, Jan Samułka ze St. Bystrego. Za zbiegłymi policja czyni poszukiwania.

Wydział Tow. Gimn. Sokół w N. Targu urządza Wieczornicę Sokolą która odbędzie się w poniedziałek dnia 24 listopada br. w salach Sokoła. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Po nagłem ociepleniu spadł śnieg, pokrywając całe Podhale zimową szatą. Uciecha wśród młodzieży wielka, tu i ówdzie roją się wzgórza młodemi narciarzami. W Zakopanem spadł większy śnieg który wzmógł ruch saneczkowy.

Dnia 11 listopada obchodziło Krościenko n/D uroczystość dwunastolecia odzyskania niepodległości i dziesięciolecia odparcia nawały bolszewickiej.

Mimo fatalnej aury uroczystość miała charakter podniosły, do czego przyczyniła się ludność miejscowa i zamiejscowa swojem uczestnictwem. Po nabożeństwie, przemówił do tłumnie zebranej na rynku publiczności p. sędzia Majka, następnie odbył się w sali „Domu Ludowego“ poranek urządzony staraniem miejscowego nauczycielstwa.

Dnia 13 listopada we czwartek odbył się zainicjowany przez p. Zańkową wiec kobiecy, na którym przemawiały p. Zańkowa i p. Majkowa, przy współudziale przeszło dwustu kobiet z ludu i inteligencji.

Gen. Andrzej Galica, wielki Syn naszej Ziemi Podhalańskiej, rodak z Białego Dunajca, opuścił w ostatnich czasach stanowisko dowódcy Okręgu Korpusu w Przemyślu i przeszedł na emeryturę. Przy obecnych wyborach kandydował do Sejmu z listy Nr. 1 w Przemyślu,

Ruch podhalański. Szereg pism interesujących się regjonalizmem zamieściło w ostatnich czasach przychylne wzmianki o broszurze pt. „Ruch podhalański“, napisanej przez p. Antoniego Zachemskiego. Jedno z tych pism (Stos nauczycielski) pisze. że wiadomości w broszurze tej zawarte „mogą być wielce pomocne przy zakładaniu analogicznych związków regjonalnych gdzieindziej. Posłużyły już za wzór znanemu działaczowi kaszubskiemu dr. Majkowskiemu bo założenia Zrzeszenia Regjonalnego Kaszubów.

Broszura powyższa jest jeszcze do nabycia w Warszawskiem Ognisku Zw. Podhalan (ul. Hortensja 6).

Cena 1 egzemplarza wynosi 1 zł. Każdy Podhalanin winien tę pożyteczną książeczkę nabyć i z treścią jej się zapoznać.

Rynek zbożowy. Notowania z dnia 6/XI 1930 r. Warszawa. Żyto 18.50 — 19, pszenica 26 — 27, owies jednolity 20.50 — 22 50, jęczmień na kaszę 19 — 20, browarny 24 — 25, otręby pszenne szale 14 — 15, średnie 12 — 13, żytnie 10 — 10.25, kuchy lniane 28,50 — 29, rzepakowe 20 — 20 50.

Poznań. Żyto 17.50 — 18 00, pszenica 23 75 — 24 50, jęczmień pszem 19 — 21 50, browarny 25 — 27, owies 17 — 19, otręby żytnie 10.50 — 11.50, pszenne 12 — 13 pszenne grube 14 — 15, rzepak 43 — 45, groch Victorja 28 — 33,

Wilno. Żyto 17 — 20, pszenica 25 — 28. owies 17 — 20, jęczmień na kaszę 19 — 22 browarny 24 -- 25, makuchy lniane 29 — 30 słonecznikowe 20 — 21. ziemniaki 4 — 5.

Stanisławów. Pszenica 25, żyto 16 15, jęczmień przemiałowy 18.75, owies 17.50, kukurydza 28.50, proso 24, groch polny 27, Victorja 37, bobik 23 25, siemię konopne 43.25, lniane 51.50, wyka 25 50 łubin 25

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Sąd Okręgowy Wydział I Cywilny w Nowym Sączu

I. Firm 170/30. dnia 29 października 1930
Nr. Spółdz. 217.

Zarządza się wpisanie w rejestrze dla spółdzielni, co następuje:

1) Numer kolejny wpisu 217.

2) Firma spółdzielni: Dom Ludowy Towarzystwa związku górali im. Fr. Pawlicy, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Zakopanem. Siedziba spółdzielni Zakopane. Odpowiedzialność członków ograniczona do wysokości udziału i dodatkowa do jednokrotnej wysokości udziału.

3) Przedmiot przedsiębiorstwa: Budowa i prowadzenie zarządu Dumu Ludowego Tow. Związku górali w Zakopanem. Podnajmować lokale może spółdzielnia wyłącznie członkom.

4) Wysokość udziału: 100 zł. Udział ma być wpłacony bądź jednorazowo przy przystąpieniu do spółdzielnj, bądź w ratach miesięcznych po 25 zł, z których pierwsza ma być zapłacona przy przystąpieniu do spółdzieini, pozostałe zaś w miesiącach następujących bezpośrednio po przystąpieniu.

5) Imiona i nazwiska członków zarządu: Wojciech Krzeptowski, Józef Cukier, Andrzej Krzeptowski.

6) a) Czas trwania spółdzielni nieograniczony,
b) Pismo przeznaczone do ogłoszeń: Gazeta Podhalańska,
c) Rok obrachunkowy: Kalendarzowy,
d) Liczba członków zarządu: trzech. Zarząd podpisuje spółdzielnię w ten sposób, że pod firmą kładą swe podpisy dwaj członkowie zarządu.
e) ograniczenia uprawnień zarządu.
f) Postanowienia o zarządach,
g) Przepisy o likwidacji: ustawowe.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Franciszek Ciszek. Drukarnia «Podhalańska» W. Ostrowskiego w Nowym Targu.